Rok II. Czwartak, dnia 7. lutego 1929. Nr. 16.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.

PKO 181.190 Redakcja i Administracja: Żywiec ul. hr. Komorowskich Nr. 60. PKO.181.190

Życie mniejszości polskich.

Na marginesie Zjazdu w Czeskim Cieszynie.

Zjazd mniejszości polskich, który odbył się w tych dniach na Śląsku czeskim, przypomina nam los tych wszystkich Polaków, żyjących w państwach obcych i tam muszących czynić wysiłki celem utrzymania swego życia narodowego. Są to dziesiątki i setki tysięcy ludności polskiej, żyjącej wzdłuż prawie wszystkich naszych granic: w Czechosłowacji, w Niemczech, w Gdańsku, na Litwie, w Łotwie, w Rumunji, nie mówiąc o Polakach, mieszkających na ogromnych przestrzeniach Rosji europejskiej i azjatyckiej. Część tych rodaków naszych mieszka na obszarach etnograficznie polskich, część zaś na obszarach obcych, na które dostaliśmy się dzięki naszej ekspansji kulturalnej i gospodarczej.

Gdy Polska zabiegała o swe granice i wytyczała i utrwalała je wśród ciężkich zmagań, musiała ponieść ciężkie ofiary, zrzekając się także obszarów odwiecznie polskich, jak np. najcenniejszej części Śląska Cieszyńskiego, Śląska Opolskiego lub Mazowsza pruskiego. Będąc zmuszeni zrezygnować z tych obszarów, nie zrezygnowaliśmy z Polaków, tam mieszkających. Nie zamierzamy rozpalać polskiej irredenty w sąsiadujących z nami państwach, ale uważamy za swój obowiązek utrzymywać kontakt kulturalny z rodakami naszymi zagranicznymi, wspomagając ich moralnie we wszystkiem, co zmierza do utrwalenia ich bytu narodowego. Gdzie żyją Polacy, tam polskość istnieć musi. Dowodem tego, że tak jest, jest życie mniejszości polskich zagranicą. Żyją one w różnych warunkach, w ucisku mniejszym lub większym, wszędzie zabiegając własnemi siłami o możność swego rozwoju. Nie zaznając dobrodziejstw własnej państwowości, a żyjąc w obcych organizmach państwowych, przeważnie wrogo odnoszących się do polskości, muszą rodacy nasi wytężać siły swe, aby utrzymać i utrwalić elementarne podstawy, na których opiera się życie każdej narodowości. W grę tu wchodzi przedewszystkiem troska o młode pokolenia, które powinny posiadać własne szkoły, a równocześnie baczyć należy na warunki życia gospodarczego, którego normalny rozwój jest nieodłącznym warunkiem dla utrzymania się narodowego naszych mniejszości.

Mniejszości narodowe korzystają też z ochrony międzynarodowej, którą na mocy zobowiązań podpisanych przez szereg państw zabezpiecza tym mniejszościom warunki ich rozwoju. Jak wiadomo, nie wszędzie ta międzynarodowa ochrona działa należycie, nie zawsze nawet mniejszości nasze umieją z niej korzystać. Mistrzami w wyzyskiwaniu tej ochrony są Niemcy, żyjący w Polsce, którzy mimo, że mogą się tutaj swobodnie rozwijać, a jak na G. Śląsku korzystają jeszcze z przywilejów Konwencji Genewskiej, nie poprzestają na tem, lecz wciąż jeszcze na terenie międzynarodowym występują z rozmaitemi, stale nieuzasadnionemi uroszczeniami. Od Niemców wiele nasi rodacy mogliby się w tym względzie nauczyć.

Zjazd obecny mniejszości polskich był bardzo na czasie jako próba pierwszego bezpośredniego zetknięcia się, pogadania o wspólnych sprawach i zapoznania się z metodami, jakiemi się poszczególne mniejszości posługują u siebie. Uważamy też, że bardzo dobrą była myśl urządzenia zjazdu tego w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Życie rodaków naszych z tamtej strony Olzy słusznie uchodzić może za wzór, jak mniejszość narodowa zabiega o swoje sprawy. Doceniane są tam wszystkie dziedziny życia, nie lekceważy się żadnej z nich.

Czy to chodzi o działalność Macierzy Szkolnej, czy o sprawy komunalne, czy gospodarcze, wszystko to jest przedmiotem troski przywódców ludności tamtejszej. Ludność dzieli się wprawdzie na kilka stronnictw, ale naogół panuje solidarność w występach na zewnątrz, a ostatnia przykra nauczka, jakiej doznali Polacy tamtejsi przy wyborach do sejmu morawsko-śląskiego, zapewne przyczyni się do tego, że odtąd nakazem politycznym będzie warunek bezwzględnej solidarności w życiu politycznem, o ile chodzi o ustosunkowanie się do innych narodowości.

Jest to warunek i dla innych naszych mniejszości we wszystkich państwach, w których one mieszkają. Naogół jednak znaczenie zjazdu — zdaniem naszem — miało raczej charakter zbliżenia kulturalnego, gdyż z natury rzeczy każda z naszych mniejszości żyje w specjalnych warunkach i postępować i działać musi tak, jak one na to pozwalają.

W. Z.

„Ofiara dobrowolna."

»NIECH ŻYJE!« — BO JA TAKŻE CHCĘ ŻYĆ.

»Gazecie Warszaw.« donoszą z Krakowa: Przed kilku dniami przybył tu nowy wizytator szkół p. Wrzosek. Już pierwsze jego wizyty po szkołach dowodziły, iż jest to »wściekły Piłsudczyk«. Pilnie badał ściany sal i kurytarzy, czy wszędzie wisi portret marszałka, każdą lekcję rad był kierować na osobę marszałka.

Kurator dr. Kupczyński obecnie w karnawale zorganizował, śladem innych szefów urzędów, zebranie towarzyskie osób, pracujących w kuratorjum, z rodzinami. Zaledwie wszyscy usiedli przy stole, wstaje p. wizytator Wrzosek i wygłasza mowę: on nowy Krakowianin, na cześć przepięknego Krakowa. A mowę kończy: nie mogę ominąć sposobności, aby nie wezwać wszystkich i do powstania i do okrzyku: niech żyje marszałek, niech żyje, niech żyje!

A Kraków opowiada sobie te występy nowego sanatora i pokpiwa z nich wesoło.

Krakowski kurator, dr. Kupczyński, ma opinję Wyzwoleńca. I on jednak stara się nie dać przelicytować! Oto kilka dni temu rozesłał on wszystkim swoim podwładnym okólnik, w którym omawia sprawę budowy »Domu w Oleandrach im. J. Piłsudskiego«, wzywa wszystkich do stałego opodatkowania się na cele tej budowy i tak mniej więcej kończy:

»W przekonaniu, iż wszyscy dobrowolnie zgodzą się na opodatkowanie, poleciłem ściągać z poborów Pana od dnia 1 lutego przypadającą na Pana kwotę. Ktoby zaś nie chciał się na to zgodzić, zechce się zgłosić osobiście na konferencję do mnie.«

Tak obecnie wygląda w Polsce »ofiara dobrowolna«.

Wiek męski — wiek klęski.

»BEZPARTYJNEGO« BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem nie przetrwa tego roku. Jeśli go nie zabijają obecne mowy budżetowo-podatkowe, to zginie na przednówku. Nie pomogą mu nawet nowe ewentualne wybory, podczas których troska o mandaty, a w danym wypadku także o fundusze i poparcie administracji — skłania do skupiania się. Powtórzy się bowiem to, co było dawniej z lewicą. Rozmaite partje bezpartyjnego bloku pójdą do tych wyborów oddzielnie, przelicytowując się w wierności dla ideologji Piłsudskiego. Zresztą ewentualne rozwiązanie Sejmu i nowe wybory zależą od innych jeszcze konjunktur, aniżeli fermenty w partji rządowej.

Szybko się żyje w Polsce. Niespełna rok temu Bebe przechodził swoje **dzieciństwo sielskie, acz nazbyt anielskie.** Dobre to były czasy. Kandydat w towarzystwie p. starosty i komendanta policji państwowej jechał na urzędowo zwołane zebranie przedwyborcze. **Przemawiał pan starosta, przemawiał czasem kandydat,** a czasem tylko rozdawał piękne obrazki to z oraczem, to z siewcą, to znów z budowniczym, z rozmaitemi okrętami, wagonami węgla i t. d. Zebrania takie nie wyczerpywały zbytnio panów kandydatów. Reszta należała już do policji państwowej, straży celnej, egzekutorów podatkowych, wójtów, często nauczycieli i rozmaitych innych urzędników.

Przyszła młodość — chmurna, a nawet czasami groźna: Sturm- und Drangperiode. Młodzieńczy Bebe popełnił z miejsca zasadniczy błąd, z którego wyszły dalsze. **Wydawało mu się, że wygrał wybory.** Wprawdzie liczebnie brakło do większości około 100 posłów, ale niedoświadczonym leaderom bezpartyjnego bloku wydawało się, iż będzie on w naszym Sejmie stanowił tak atrakcyjną siłę, że będą się do niej garnąć z lewa i prawa.

Dowodem tego stanu psychicznego, a zarazem pierwszym bolesnym ciosem rzeczywistej rzeczywistości był **wybór marszałka Sejmu.** Trzeba było widzieć te zdumione, oszołomione miny posłów bezpartyjnego bloku, gdy ogłoszony został wybór p. Daszyńskiego. Przecież byli oni zupełnie pewni zwycięstwa! Nawet nie starali się o głosy innych klubów, gdyż nie przypuszczali nawet, żeby Sejm mógł odrzucić kandydaturę, naznaczoną przez szefa rządu.

Pomimo tego w pierwszej sesji trzymali się dzielnie. Mowa prezesa bloku, p. Sławka, zawierała pewien — ogólnikowy wprawdzie —

program i zaproszenie lewicy do współpracy. Kapitał zaufania w pewnych sferach opinji społeczeństwa jeszcze się był nie wyczerpał. **Jednak nie udało się!** Lewica odrzuciła podatki i podyktowała swój budżet. Chłopięcy okres Bebe zakończył wywiad z 1. lipca, w którym zarzuty pod adresem Sejmu odnoszą się także i do partji rządowej, a przynajmniej jej nie wyłączają.

Obecna sesja parlamentu jest okresem wieku męskiego bezpartyjnego bloku, a zarazem **okresem jego klęski.** W karnej dotąd armji, maszerującej oddzielnemi wprawdzie brygadami, ale na wspólny rozkaz, zaczęły się tworzyć ogniska samodzielnej myśli politycznej, a w ślad za tem oddzielne organizacje.

Trzeba pamiętać, że podstawą ideowo-organizacyjną bloku był wyraźny **zakaz formowania w nim odrębnych stronnictw.** Bebe miał być jedną całością o podziale regjonalnym. — Koncepcja ta nie wytrzymała jednak próby życia, nie rozwiązali swej organizacji partyjnej konserwatyści, ani katolicy tarnowscy, ani N. P. R.-lewica, ani Stapiński. Niedługo potem podjęto akcję organizacyjną w kierunku lewicowym zjednoczenia miast i wsi pod p. Kościałkowskim, a w ostatnich dniach utworzyło się Zjednoczenie Ludowe pod Bojką i Sanojcą. Wyemancypowanie się tego ostatniego głównego barda sejmowego, jednolitości bezpartyjnego bloku, jest wielce znamienne. Sanojca jest **uczniem Stapińskiego i wie, kiedy wsiąść do rządowego samochodu, a kiedy przesiąść na chłopską furę.**

W ten sposób parcelacja bloku jest faktem dokonanym. Jedyną grupą, wierną pierwotnemu założeniu, została — pierwsza brygada. Blok bezpartyjny popełnił drugi i ostatni błąd: zaczął myśleć politycznie, gdy jedynym jego celem i przeznaczeniem było — słuchać!

Nie jest pocieszającem dalsze rozbijanie społeczeństwa polskiego w obecnej ciężkiej sytuacji. Jakkolwiek z drugiej strony dobrze się dzieje, że ginie **fikcja polityczna, sprzeczna sama w sobie,** zrodzona z oportunizmu, pogoni za mandatami i »bezpartyjnego« obskurantyzmu politycznego, szerzonego mala fide przez prasę brukową.

Naród polski, chcąc żyć i coś znaczyć w świecie, musi być zorganizowany, między innemi także i według kryterjów politycznych. **I dlatego klęska fałszywej bezpartyjności nie jest zjawiskiem ujemnem.**

Pierwsza Wioska Kościuszkowska.

ŻYWY POMNIK DLA NACZELNIKA.

Częściowem wykonaniem uchwały Sejmu z r. 1919 będzie utworzenie w Rogoźnie Zamku pod Grudziądzem pierwszej wzorowej Wioski Sierocej, która dla Kościuszki ma być żywym pomnikiem. Po wieczne czasy stale setka sierot ma się tam wychowywać w imię Kościuszki.

Wioska Kościuszkowska fundowana jest na gruntach ziemi państwowej, którą Sejm ma w tych dniach przekazać na własność państwowej fundacji Wioski Kościuszkowskiej. Potrzebne pieniądze na pobudowanie i na urządzenie poszczególnych gospodarstw sierocych i na zaopatrzenie ich w żywy i martwy inwentarz da państwo. Organizowaniem i prowadzeniem tych gospodarstw zajmuje się Towarzystwo Wiosek Kościuszkowskich, które od lipca 1927 gospodaruje już w Rogoźnie Zamku w charakterze dzierżawcy.

Wioska ta powinna mieć dziesięć gospodarstw sierocych i jedenaste takież gospodarstwo instruktora, starosty wioskowego, który stać będzie na czele kooperatywy. Kooperatywa nietylko dostarczy wszystkiego, czego potrzebować będą poszczególne gospodarstwa, ale też i zakupi od nich całkowitą produkcję ich gospodarki rolnej i hodowlanej: mleko zabierze do spółkowej mleczarni i serowarni, owoce do przetwórni, jaja do wspólnej składnicy, kartofle do gorzelni, zboże wprost z pod spółkowej młocarni do śpichrza kooperatywy.

Ze względu na konieczność ujednostajnienia produktów (ich standaryzacji), kierownik kooperatywy będzie do pewnego stopnia dyktatorem, jakiem nasieniem pola mają być obsiewane, jak ziemia ma być uprawiana, jakie mają być hodowane inwentarze.

Gospodarstwa gniazdowe tak muszą być zorganizowane i prowadzone, ażeby z dochodu swego zdołały one nietylko opłacić wszystkie koszty prowadzenia gospodarki, opłacić stałych sezonowych najemników i służbę, ale aby także mogły opłacić i w dobrobycie utrzymać gospodarza gniazda, jego rodzone dzieci i stale dziesięcioro sierot, wzrastających tu pod okiem przydanych rodziców gospodarzy-opiekunów gniazd, od drugiego do 17. roku życia włącznie.

Kiedy najstarszy z wychowańców ukończy lat 17 (mając już ukończoną 6-tą klasę gimnazjalną), wydawany jest on poza dom do bursy, do szkół zawodowych i kształci się na rachunek Towarzystwa. Na święta i na wakacje wraca zawsze do domu, o ile pozwala mu na to rodzaj jego kształcenia się. Na opróżnione miejsce po nim, najstarszym, do gniazda przychodzi nowy 2-letni sierota.

Od września 1928 r. zorganizowane zostały w Rogoźnie narazie takie trzy rodziny sieroce. Tymczasowe pomieszczenie dano im »we dworze«. Rodzicami gniazd ustanowieni zostali dawni wychowańcy T-wa Gniazd Sierocych. Wszyscy trzej ojcowie do tego czasu byli instruktorami Kółek Rolniczych. Z wiosną b. r. zacznie się budowa 3-ch osad sierocych i będzie prowadzona z takiem wyrachowaniem, ażeby na jesieni można już było tam przenieść gniazda ze »dworu«, a na ich miejsce w dworze ulokować nowe trzy gniazda.

Pierwotnie każde gniazdo miało otrzymać 25 ha ziemi ornej, 12 krów dojnych, trzodę, trzy konie i t. d. Przeprowadzone jednak wyliczenia wykazały, że w Rogoźnie pod Grudziądzem za małe byłyby to gospodarstwa, ażeby zdołały utrzymać rodziców gniazda, 12—15 dzieci i kilkoro osób stałej służby i najemników. Trzeba było pod jedno gniazdo wydzielić 36 ha ziemi ornej, dać gospodarstwu 15 krów dojnych, 4 konie, trzodę i drób zarodowy i wszystkie potrzebne narzędzia.

Od września 1928 r. gniazda objęły już w swój zarząd wydzieloną sobie ziemię i inwentarze. Dzieci sprowadzone zostały z różnych stron. Dotychczas stałe wieczyste miejsca zakupiły: Wpolskie T-wo Kółek Rolniczych dla uczczenia patrona Kółek Rolniczych, ś. p. Kaz. Brovnsforda i przysłały do gniazda jedną dziewczynkę, sierotę po pracowniku Kółek Roln.

Swoje również sieroty przysłali fundatorzy miejsc wieczystych: Dowództwo Okręgu Korpusu III. w Grodnie i D. O. K. IX. w Brześciu.

Magistrat m. Warszawy dał 25 sierot, a że dotychczas żadnego miejsca jeszcze nie wykupił, więc płaci na utrzymanie swoich dzieci.

Dla dzieci młodszych utworzona została ochronka, do której chodzą też dzieci służby folwarcznej. Ochroniarkami są dawne gnieź dzianki. Starsze dzieci chodzą do szkoły.

Koszt wystawienia 3 nowych sadyb sierocych wyniesie około 360.000 zł. Pieniądze na to powinno dać państwo. W tym roku budżet państwowy wyznacza na budowę ledwie 150 tysięcy zł. Część na urządzenie da Min. Pracy i Opieki Społecznej. Około 100.000 zł da Towarzystwo Wiosek Kościuszkowskich. Resztę musi Towarzystwo Wiosek Kościuszkowskich uzbierać i wyprosić.

Jest nadzieja, że do budżetu państwowego na rok 1930-31 wstawiona zostanie cała potrzebna suma na postawienie i urządzenie wszystkich gniazd sierocych.

Jedno małe »ale« zachodzi.

W projekcie rządowym ustawy o tej państwowej fundacji wyznacza się pod Wioskę ośrodek majątku państwowego Rogoźno Zamek obszaru 400 ha. W tem jest 70 ha przepięknych bardzo starych parowów, pod względem gospodarczym jednak nieużytecznych. Ziemi użytkowej jest tylko 330 ha. To wystarczałoby dla Wioski wtedy, jeśliby pod jedno gniazdo i na gospodarkę instruktorską dać po 25 ha. Wobec konieczności wydzielenia pod gniazdo 35 ha ziemi ornej dla dziesięciu gniazd i jedenastego gospodarstwa instruktorskiego potrzeba 385 ha, na osiedla dla pracowników kooperatywy i na cele kooperatywy potrzeba 15 ha, razem 400 ha ziemi ornej. Jeśli Sejm przez uchwalanie ustawy o fundacji nie wniesie tej poprawki do rządowego projektu, to pierwsza Wioska Kościuszkowska w Rogoźnie Zamku zamiast 100 sierot w dziesięciu gniazdach będzie miała ich tylko 80 w ośmiu gniazdach, co nie wpłynie dobrze na pracę programową Wioski.

Zbrodnie „Synów Nieba".

OKROPNOŚCI CHIŃSKIEGO KOMUNIZMU.

Misjonarz polski, ks. August Zmarzły, Górnoślązak, przebywający w Chinach, podaje garść szczegółów, ilustrujących okrucieństwa i zbrodnie chińskiego komunizmu.

Pierwsze większe związki komunistyczne zorganizował w r. 1923 Peng Pai, uczeń Suin wena, występując przeciwko wysokim podatkom. Było to hasło, na które dały się złowić tysiące ciemnych włościan. Równocześnie z wojskowemi zwycięstwami partji nacjonalistów komunizm rozpowszechniał się tak szybko, że w lecie 1927 r. zgangrenował całe Chiny. Wówczas prawe skrzydło nacjonalistów zdusiło we krwi (w samym tylko Kwang-tungu 36.000 trupów) partję komunistyczną i przepędziło Rosjan. Komuniści, będąc panami sytuacji, dopuszczali się tak nieludzkich okrucieństw, że usunęli w cień Lenina i Callesa. Chociaż teror szalał wszędzie, to jednak nigdzie nie był on tak okrutny, jak w Kwang-tung i Szwabue.

Na jesieni 1927 r. powstawały, na wzór rosyjski, państwa sowieckie, mające na celu narzucenie gwałtem komunistycznej formy ustroju społecznego. Własność prywatna została zniesiona, spalono dokumenty, rozrzucono kamienie graniczne. Posiadacze 5000 dolarów, kapitaliści, właściciele większej ilości ziemi zostali wymordowani. Celem ustawienia warunków życiowych, ludność z pobudek gospodarczych miała być zmniejszona do jednej trzeciej. Dlatego podzielono ją na 5 grup: 1 wrogów politycznych, 2. ludzi niepożądanych ze względów gospodarczych, 3. chorych i kalek, 4. starców, 5. chrześcijan.

1. Do przeciwników politycznych należeli wszyscy wrogowie komunistów, wszelkiego rodzaju zwierzchnicy, kapitaliści, ziemianie, żołnierze rewolucjoniści prawego skrzydła oraz ci wszyscy, którzy nie solidaryzowali się z komunistami. Wygnańcom odcinano uszy i wyłupywano oczy. Do przeciwników politycznych zaliczano także wielu wrogów osobistych. A zemsta Chińczyka umie być straszna. Każe on w ciągu całych dni i po kawałku umierać swej ofierze, roje obrzydliwych much, których nikt nie spędza, siadają na wrzodach, a po ranach pełzają robaki... Dzieci wskazywały swoich rodziców jako przeciwników politycznych. Dwunastoletni chłopak zabił dwóch swoich wujków i dwie ciotki, a ponieważ osoby te były przywiązane do słupów przy domu, a on był niski, więc musiał sobie podstawić stołek. Pewien syn opłacił kata na swego ojca. Innemu chłopcu kazano zabić własnego wuja. Gdy chłopiec płakał i łkał, wujek rzekł: »uczyń to, tak chce niebo«. Młodzieniec usłuchał, ale spełnił tę czynność katowską tak niezręcznie, iż został zamordowany razem z wujkiem. Gdy miasto Chich-sheng po długim oporze dostało się w ręce komunistów, ci zorganizowali tam okropne rządy. Szczególnie uwzięli się na jedną dzielnicę, którą wytępili doszczętnie. Pewnego uczonego, starca, tej gminy wleczono przez miasto, oberżnąwszy mu nos, co dwa kroki zatrzymywano go, a przechodniów zmuszano do kłucia go nożami, póki nie umarł. Głowy innych nasolono i obnoszono na przestrogę. Później miasto to zostało zdobyte przez wojska rządowe i całkowicie zniszczone. Pewien generał wysłał na miasto opancerzony samochód z karabinami maszynowemi; samochodowi towarzyszyło dwóch katów z szerokiemi mieczami. Kogo przyłapano na czytaniu lub rozpowszechnianiu bibuły komunistyczne, tego na miejscu ścinano, a głowy przybijano do murów.

2. Dla pozbycia się ludzi, niepożądanych ze względów gospodarczych, miano zrobić wielki »porządek« z pośrednikami małżeństw, wróżbitami, medjami i bonzami. W pewnej pagodzie komuniści podlali naftą 120 bonzów i spalili.

3. Do trzeciej grupy należeli niewidomi, kulawi i nieuleczalnie chorzy, ponieważ byli ciężarem dla społeczeństwa. Pewien komunista przyszedł w Szwabue do miejscowego szpitala chrześcijańskiego i zapytał, czy trąd jest chorobą uleczalną. Lekarz odpowiedział, że nie w każdym wypadku. Komunista pomyślał i obwieścił: »Wobec tego trędowaci muszą zginąć«.

4. Starcy. Kto przekroczył 40 lat, kwalifikował się na stracenie, ponieważ społeczeństwo nie miało już z niego pożytku. Za to naczelnik komunistów w Laiyang miał podczas odmarszu stamtąd 600 dziewcząt w swoim haremie. Młodzież uprawiała szpiegostwo, kobiety propagande: dwudziestoletni służyli w wojsku, inni w urzędach, a ci, co skończyli 40 lat, skazani byli na zagładę.

5. Chrześcijanie byli prześladowani z rozmysłem, jako psy cudzoziemskiego imperjalistycznego djabła. Judasze i zdrajcy byli wszędzie, ale ogólnie biorąc, chrześcijanie zachowywali się dzielnie.



KRONIKA CIESZYŃSKA.

— **Ofiara niezdrowych stosunków gospodarczych.** Znany kupiec cieszyński, Oskar Hilke, posiadający sklep bławatny przy ul. Głębokiej, popełnił wczoraj popołudniu samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w serce. Jako przyczynę tego rozpaczliwego czynu wymienia się trudności finansowe. Ś. p. Zmarły pozostawił żonę i dwoje małych dzieci. Tragiczny ten wypadek wywołał ogólne współczucie.

Ś. p. Hilke cieszył się ogólnem poważaniem i uchodził za uczciwego i rzetelnego kupca, — kupca ze starej szkoły, który nie chwytał się dziś bardzo powszechnego sposobu ratowania sytuacji przy pomocy różnych »benkełe« i t. p. N. o. w p.!

Pogrzeb ś. p. Zmarłego odbędzie się w czwartek, 7. b. m. o godz. 2.30 z kostnicy cmentarza komunalnego.

— **Do góry nogami!** Pod tym frapującym tytułem w teatrze w Cieszynie w poniedziałek, dnia 11 lutego wystąpią znakomici artyści b. Teatru »Perskie Oko« w Warszawie i zademonstrują nam olbrzymi, przebojowy program ostatnich nowości stolicy, zakupiony na wyłączność. Usłyszymy najnowsze piosenki »Nie dziś to jutro«, »Bluess — cygański«, »ogród japoński«, ujrzymy wesołe sketche, cały szereg kapitalnych monologów, przepiękny balet i girlsy. Nazwiska wykonawców mówią same za siebie. Znane są każdemu. Stefanja Betcherowa zawsze owacyjnie oklaskiwana, urocza primadonna Helena Kamińska, primabalerina zagranicznych teatrów Marja Bargielska, słynny ulubieniec stolicy Czesław Skonieczny, maleńki wzrostem, lecz duży artysta — Bogdan Chomentowski — nowa gwiazda Warszawy, znakomity baletmistrz Konrad Ostrowski oraz zespół baletowy i girls. Kierownictwo muzyczne popularnego kompozytora (»Dulcinea«, »Biały boston«, »Pepita« i t. d. i t. d.) Zygmunta Wiehlera. Niewątpliwie zapowiedź jednorazowego występu tych potentatów rewji warszawskiej zgromadzi tłumy publiczności.

— **Aresztowanie.** Nauczycielka szkoły im. Konarskiego p. Helena Mołdrzykówna doniosła policji, że skradziono jej w zamkniętej sali konferencyjnej, lecz z niezamkniętej szuflady stołowej, około 85.90 zł wraz z portfelem. Na podstawie podanego opisu mężczyzny, którego w tym czasie widziano na korytarzu szkoły, udało się st. przod. wyw. p. Brudnemu w przeciągu pół godziny aresztować jako sprawcę powyższej kradzieży niejakiego Antoniego Morcinka, lat 32, introligatora z Białej. Przy aresztowanym znaleziono jeszcze 63 zł, jak i skradziony portfel. Morcinek podejrzany jest o popełnienie kilka kradzieży mieszkaniowych, jakie miały miejsce w ostatnich czasach w rejonie komisarjatu Cieszyn, przeto w powyższym kierunku prowadzi się szczegółowe dochodzenia.

— **Komitet balu Czerwonego Krzyża w Cieszynie** przypomina, że w dniu 12 lutego 1929 r. odbędzie się w sali Hassewicza tradycyjny bal Czerwonego Krzyża. Bal rozpocznie się o godz. 8-mej wieczór. Komu nie zostało doręczone zaproszenie, ten zechce zgłosić się do dyrektora Banku Ziemskiego-Kredytowego w Cieszynie, p. Skórskiego, telefon Nr. 15.

Komitet liczy na jak najliczniejszy udział wszystkich sfer społeczeństwa.

— **Zaczadzenie.** Dnia 30. z. m. rano zaczadzili się gazem świetlnym Marja, Józef i Rudolf Midra, zamieszkali w Cieszynie przy ul. Sejmowej 2. Powodem zatrucia się gazem była ta okoliczność, że na ul. Trzech Braci pękła rura gazowa, a uchodzący gaz przedostał się przez mur, względnie podłogę do mieszkania Midrów. Ofiarom nieszczęśliwego wypadku udzieliła pierwszej pomocy policja.

— **Skoczów.** (Wzbronione »zabiegi« z wynikiem śmiertelnym.) Służąca K., zamieszkała w Harbutowicach, znajdując się rzekomo już 4 miesiące w odmiennym stanie, wypiła odwaru z dotychczas bliżej niezbadanych, podobno trujących ziół, wskutek czego, zbraku pomocy lekarskiej, nazajutrz zmarła. Zarządzono sekcję zwłok.

— **Istebna.** (Nagła śmierć.) W gospodzie Pawła Poloka zmarł nagle robotnik tartaku Tomasz Gazurek, lat 32. Wezwany miejscowy lekarz dr. Raszyk stwierdził śmierć wskutek choroby sercowej.

❖

— **Bal Macierzy i »Sokoła« w Cz. Cieszynie.** Koło Macierzy Szkolnej i Tow. gimnast. »Sokół« urządzają w sobotę, 9. b. m. w sali p. Aleksandra w Sibicy doroczny swój bal, na który jak najuprzejmiej Rodaków zapraszają. Początek o godz. 8. wieczorem. Maski mile widziane. Autobus kursuje od restauracji Czakana (Demelloch) do Aleksandra i zpowrotem.

— **Echo zabójstwa mordercy posła albańskiego w Pradze.** Jak wiadomo, zastrzelony został niedawno na sali sądowej w Pradze zabójca posła albańskiego przy rządzie czeskosłowackim, Ceny bega, student albański Algiviades Bebi. Jego zabójca Wucziterna został niezwłocznie aresztowany, a kiedy okazało się, iż ten ostatni jest służącym brata zamordowanego posła, Gani bega, policja praska aresztowała i tego. W tych dniach Gani beg, który jest krewnym króla albańskiego Zogu, został wypuszczony na wolność, gdyż przeprowadzone śledztwa nie ujawniły przeciwko niemu żadnych dowodów winy.

— **Eksport samochodów z Czechosłowacji.** Rozwój przemysłu samochodowego pociąga za sobą stały wzrost eksportu automobilów czeskosłowackich zagranicę. Podczas, gdy w pierwszych latach powojennych wywóz samochodów czeskosłowackich był znikomo mały, dzisiaj samochody stanowią jedną z ważniejszych przedmiotów eksportu czeskosłowackiego wogóle. Według ogłoszonych w tych dniach danych statystycznych wywieziono w roku ubiegłym z Czechosłowacji 1300 samochodów, to zn. o 500 samochodów więcej, niż w roku poprzednim. Głównemi odbiorcami samochodów czeskosłowackich są państwa wschodnio- i południowo-europejskie, nie mniej jednak i na zachodzie (głównie w Niemczech) są automobile czeskosłowackie chętnie nabywane. Do najbardziej poszukiwanych samochodów czeskowackich należą na rynkach zagranicznych przedewszystkiem t. zw. typy ludowe »Tatra« i »Praga«. Obok nich wywożone są w znacznych ilościach większe samochody marki »Tatra«, »Praga«, »Wakter«, »Szkoda« i in.

Równocześnie z wzrostem eksportu powiększa się również zbyt samochodów czeskosłowackich na rynkach wewnętrznych. Wzrost ten w roku ubiegłym w porównaniu z rokiem 1927 wyrażał się cyfrą 50 proc.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA.

— **Wiec publiczny zwołuje Narodowy** Związek Robotniczy im. Ks. St. Stojałowskiego na czwartek, 7. b. m. w sali Domu Polskiego.

— **Śmierć wskutek porażenia prądem elektrycznym.** W piwnicy pewnego domu zdarzyło się nieszczęście. Zatrudniony przy naprawianiu przewodów elektrycznych uczeń ślusarski Zieleźnik, dotknął się niechcący przewodów elektrycznych o wysokiem napięciu i został rażony prądem. Nieszczęśliwy uczeń zmarł natychmiast.

— **Brak wody w Bielsku.** Dopływy z obszaru źródłowego potoku wapienickiego stają się wskutek nieustannych mrozów coraz mniejsze. Mimo kilkakrotnych upomnień ludność nie stosuje się do nich. Z tego powodu Magistrat wydać musiał zarządzenie zamknięcia dopływu w dolnej strefie (Dolne przedmieście, Żyw. przedmieście i śródmieście we wtorki i czwartki od 1 godz. w południe do 10 wieczorem.

— **Komitet Wystawy Pracy Kobiet** w Bielsku urządza zebranie informacyjne w czwartek, dnia 7. b. m. o godz. 18 w sali fizykalnej Państw. Szkoły Przemysłowej w Bielsku.

— **Sprawy robotnicze. — Zebranie Związku Woźniców.** Dnia 26-tego z. m. odbyło się w lokalu Domu Polskiego w Bielsku zwyczajne miesięczne zebranie chrześcijańskiego Związku Woźniców, na którem red. E. Zajączek oraz pp. Rubacha Antoni i Gruszczyk złożyli sprawozdanie z odbytej konferencji w Związku Przemysłowców i pobytu delegacji w Warszawie.

— **Związek Urzędników Prywatnych w Bielsku** urządza w czwartek, dnia 7. b. m. zwyczajne walne zgromadzenie członków Związku. Na porządku dziennym sprawozdanie z pracy oraz uzupełniające wybory Zarządu.

— **Z zebrania stróżów i portjerów.** W ub. wtorek odbyły się w sali Domu Polskiego zebrania stróżów nocnych i portjerów przy licznym udziale zainteresowanych. Sprawy zawodowe oraz sprawozdanie z pertraktacyj ze Zw. Przemysłowców zreferował red. E. Zajączek.

— **Co znaleziono?** W obrębie miasta Białej znaleziono pierścionek, który właściciel podjąć może w kancelarji 8 Magistratu miasta Białej podczas godzin urzędowych.

— **Zgon.** W ub. niedzielę, zmarł w Szczyrku sekretarz gminny, ś. p. Józef Wałęga, wieloletni członek Zarządu Straży Pożarnej. N. o. w p.!

— **»Opłatek« w Szczyrku.** W niedzielę, d. 3. b. m. urządziło Tow. gimnastyczne »Sokół« w Szczyrku uroczystość tradycyjnego »Opłatka« w sali p. Żura. W czasie łamania się opłatkiem wygłosili przemówienia druh prezes Ślusarczyk, druh redaktor Zajączek z Bielska i inni, a p. Janik odśpiewał szereg piosenek. Poza tem przygrywała orkiestra.

— **Z Międzybrodzia bialskiego** donoszą nam o uroczystem poświęceniu Czytelni Kółka Rolniczego w dniu 2. b. m., którego dokonał przy licznym udziale udziale gości i miejscowych obywateli ks proboszcz Zabrzeski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Poza tem przemawiali: prezes Kółka p. Piotr Majdak i red. Zajączek. Czytelnia posiada piękny własny lokal, radjo i duży wybór pism.

KRONIKA ŻYWIECKA.

— **Zjazd Powiatowy Stronnictwa Narodowego w Żywcu,** który się miał odbyć w dniu 17. b. m., odbędzie się w miesiącu marcu. Zaproszenia imienne zostaną rozesłane.

— **Rekrutacja robotników.** Dnia 7. b. m. w Żywcu i 19. b. m. w Kalwarji Zebrzydowskiej odbędzie się rekrutacja górników i pomocy górniczej oraz robotników niewykwalifikowanych do kopalń rudy żelaznej, jak również nitowników rewolwerowych, kołodziejów, walcowników i ciągaczy drutu, reflektujących na wyjazd do Francji. Górnicy (oraz pomoc górnicza) będą przyjmowani także wraz z rodzinami. Zarekrutowani robotnicy zgłoszą w Mysłowicach w dniu 11. względnie 25. lutego 1929 r.

Do rekrutacji przedstawić należy następujące dowody: dowód osobisty z fotografją, świadectwo przynależności, świadectwo moralności, metrykę urodzenia lub ślubu (wyciąg), książeczkę wojskową dla mężczyzn w wieku od lat 23 do 40, zezwolenie P. K. U. dla mężczyzn w wieku przed- i popoborowym, t. j. od lat 18—23, a także dla tych mężczyzn starszych, którzy w książeczkach nie mają wyraźnie zaznaczonego przeniesienia do rezerwy; małoletni muszą posiadać pisemne zezwolenie rodziców (opiekunów), potwierdzone przez urząd gminny, wreszcie świadectwo pracy. Zarekrutowani mogą być także robotnicy, zamieszkali na terenie powiatu bielskiego.

— **Sekretarjat Związków »Praca Polska« w Żywcu** mieści się w lokalu »Głosu Ziemi Żywieckiej« przy ul. hr. Homorowskich 60, II. p. Czynnym on jest w każdą środę, załatwiając wszelkie sprawy organizacyjne, zawodowe itp.

— **Przed zawodami w Zakopanem.** Już w ub. czwartek przybyła do Zakopanego szwedzka ekspedycja narciarska pod kierownictwem prezesa Międzynarodowej Federacji Narciarskiej płk. Holmquista i sekretarza FIS hr. Hamiltona. Ekspedycji towarzyszył prezes P. Z. N. płk. dypl. Bobkowski. Na dworcu powitał gości burmistrz Zakopanego p. Winnicki, komisarz uzdrowiska, oraz liczne rzesze miejscowych narciarzy. Drużyna szwedzka składa się z pięciu narciarzy: Bergstroma, Hansona, Jonssona, Erikssona i mistrza skoków z Cortina d'Ampezzo — Edmana.

W piątek w południe przybyli do Zakopanego Finnowie. Zespołowi fińskiemu, składającemu się z pięciu narciarzy cywilnych i pięciu wojskowych, towarzyszył delegat M. S. Z. p. Mieczysławski.

W sobotę przyjechała ekipa rumuńska, składająca się z narciarzy cywilnych i wojskowych (do biegu patrolowego).

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze«. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański w Cieszynie. — Drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszynie.